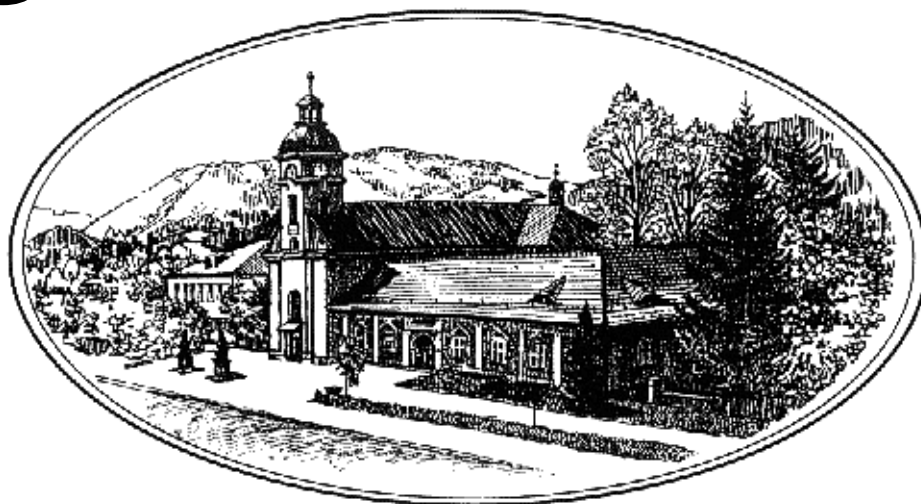


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 29 (945) 15 lipca 2012 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## X V N I E D Z I E L A Z W Y K Ł A

### Niedoceniony sakrament

Chrystus gromadził wokół siebie ludzi chorych. On, który nazwał siebie życiem, był jak źródło uzdrawiające z wszelkich chorób i słabości. Ktokolwiek dotknął się Go z wiarą, wracał do sił. Wieloletnie choroby, kalectwa od urodzenia, znikają w spotkaniu z Jego Boską mocą.

Jezus mając na uwadze chorych na całym świecie, ustanowił specjalny sakrament. Przygotował uczniów do szafowania nim już wtedy, gdy w ramach praktyki wyruszali, by głosić nadejście królestwa Bożego. Św. Marek notuje: „Wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali”. Wszystkie sakramenty są znakiem obecności Jezusa w Kościele. On, Zmartwychwstały, jest z nami i działa równie skutecznie, jak to czynił na palestyńskiej ziemi. Trzeba wyłącznie wiary, by to spotkanie z Nim wydało w naszym życiu owoce.

Sakrament namaszczenia chorych został na przestrzeni wieków zapomniany, a nawet można powiedzieć odrzucony przez wiernych. Dokonało się to na skutek dodania do jego nazwy specjalnego określenia ostrzegającego przed zbyt częstym używaniem. Został nazwany „Ostatnim namaszczeniem”. Jezus nie ustanawiał sakramentu dla umierających, nie czynił również tego Kościoł. Ten bowiem od początku traktował jako sakrament konających — Wiatyk, czyli ostatnią na ziemi Komunię świętą. Kto bowiem jest gotów spotkać się z Jezusem w Komunii świętej na ziemi, jest również przygotowany do spotkania z Nim w wieczności.

Sakrament chorych jest lekarstwem dla dotkniętych słabością ciała, systemu nerwowego, psychiki, a jego działanie jest dwuwymiarowe. Często przywraca ciału siły, a nawet w pełni zdrowie. Bywają wypadki, że zatrzymuje rozwój groźnej choroby i ratuje chorego od śmierci. Wiele tu zależy od

wiary przyjmującego sakrament chorych.

Cenniejszy jest jednak drugi jego wymiar. On zawsze leczy ducha. Ten zaś umocniony potrafi w sposób twórczy podejść do cierpienia ciała i dni, miesiące, a nawet lata cierpienia potrafi zamienić w ofiarę miłą Bogu i uszczęśliwiającą chorego. Aż dziw bierze, że chorzy wierzący mając do dyspozycji doskonałe Boskie lekarstwo, nie korzystają z niego tak często, jak to tylko możliwe. Z radością należy przyjmować te wszystkie dni, organizowane w ramach rekolekcji czy misji, kiedy do tego sakramentu podchodzą setki osób. Przychodzą jak po lekarstwo i wracają do domów umocnieni dotknięciem samego Jezusa.

Prawo do przyjęcia tego sakramentu daje każda dłuższa choroba, każda decyzja na operację, podeszły wiek i wszystkie poważniejsze wady. Można by zaryzykować twierdzenie, że każdy rencista, o ile otrzymał rentę w oparciu o uczciwe badanie lekarskie, ma prawo przynajmniej raz w roku korzystać z tego sakramentu.

Trzeba możliwie szybko usunąć z opakowania tego Boskiego lekarstwa owo ostrzeżenie zawarte w słowie „ostatnie”. Zostało ono sprytnie przyklepione do niego nie po to, by z niego korzystać, ale by od niego odstraszać. Zło ma różne metody przeszkadzania ludziom w korzystaniu z bogactwa Bożej łaski. W tym wypadku zastosowało małe słówko „ostatnie” namaszczenie i skutecznie odpychało ludzi od korzystania z niego.

Chrystus w Kościele pragnie dotknąć przez sakrament namaszczenia chorych każdego człowieka cierpiącego, każdego, który ma udział w bolesnych doświadczeniach. Jednych po to, by uleczyć, innych po to, by dopuścić do współdziałania w swoim zbawczym cierpieniu.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Am 7,12-15

**Psalm:** Ps 85,9-14

**II czytanie:** Ef 1,3-14

**Ewangelia:** Mk 6, 7-13

*ks. Edward Staniek*

## Dlaczego Stary Testament

### „STAROTESTAMENTALNI MISTRZOWIE MĄDROŚCI” – CZEŚĆ 1.

Dlaczego chcemy poświęcić czas księgom Starego Testamentu i płynącej z nich mądrości? Możemy zacząć od przytoczenia wypowiedzi Wojciecha Cejrowskiego, który w wywiadzie dla „Bibuły. Pisma Niezależnego” na pytanie, dlaczego upodobał sobie Stary Testament, odpowiada: *Stary Testament rozumiem, do Nowego nie dorosłem duchowo. Nowy Testament do mnie nie przemawia i mnie... nudzi. W Starym są proste reguły, a ja taki język lubię. Lubię, kiedy Bóg mi czegoś zabrania wprost oraz coś nakazuje jako ojciec – trochę apodyktycznie, ale zawsze z miłością. A koncepcja Boga – brata ludzi jest dla mnie trudniejsza...*

Kiedyś, w początkach chrześcijaństwa, pojawiła się pokusa – herezja, by odrzucić księgi Starego Testamentu. Jej twórca Marcjon uważał, że Stare Przymierze – jako stojące w opozycji do nauczania Nowego Przymierza – należy całkowicie odrzucić, gdyż Bóg Jahwe jest przeciwieństwem Jezusa Chrystusa. Na szczęście Kościół nie poszedł tą drogą i uznał księgi obu Przymierzy za wzajemnie się uzupełniające, stąd i my dzisiaj możemy pochylać się nad mądrością starotestamentalnych Mistrzów.

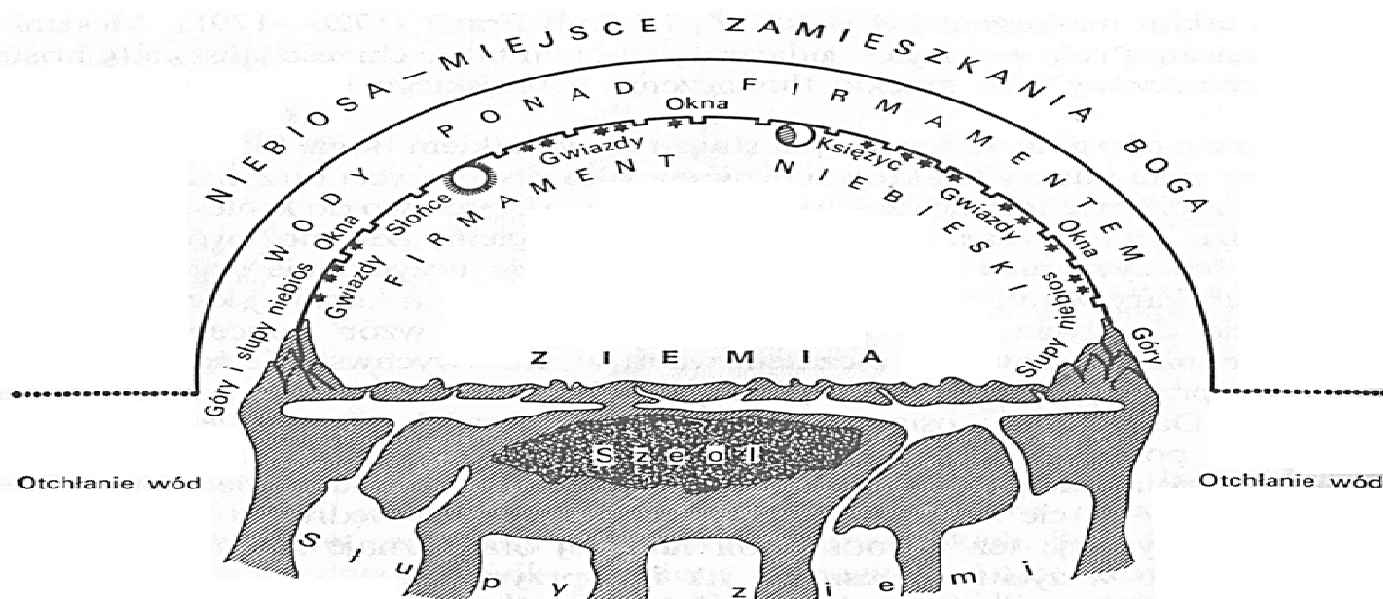
Stary Testament jest w swoich regułach bardzo prosty i czytelny tak, jak prosty i czytelny dla starożytnych Semitów był świat. Wszystko było uporządkowane i przewidywalne. Z Hymnu o Stworzeniu zawartym w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju wylania się nam wizja całkowicie harmonijnego świata: na samej górze znajdowały się niebiosa – miejsce przebywania Boga, poniżej były wody górne zebrane w zbiornikach nad sklepieniem niebieskim, na sklepieniu od dołu umocowano ciała niebieskie, w przestrzeni pomiędzy sklepieniem a płaską ziemią było miejsce, które zamieszkiwały ptaki powietrzne, wreszcie był ląd zamieszkiwany przez ludzi i zwierzęta otoczony zewsząd wodami, które dopływając do brzegów świata, stykały się z wodami górnymi, tworząc zamknięty obieg wodny. Pod ziemią, która umieszczona była na słupach, znajdował się Szeol, jako miejsce przebywania zmarłych. I wszystko w tym świecie miało swój czas i miejsce – nic nie działo się bez powodu i przyczyny, a wszystkim zarządzał Bóg będący Panem świata i czasu. Bardzo prosta i czytelna wizja świata. Stąd też prosto i łatwo można poznać Bożą wolę. W jaki sposób? Posłuż się przykładem wydarzenia, które miało miejsce w przeddzień rozpoczęcia rekolekcji poświęconym starotestamentalnym Mistrzom mądrości.

Otóż późnym popołudniem wybrałem się na spacer po Katowicach. Często tak robię, więc nic to nadzwyczajnego. Szedłem chodnikiem i rozmyślałem nad treściami konferencji, które wygłoszę. W pewnym momencie zauważyłem znajomego mi z widzenia bezdomnego, który siedział na murku i kiwał się w pijackim zamroczeniu. W rękę trzymał plastikową butelkę z wodą. Przechodziło obok niego dwóch młodych ludzi, którzy – zanim on spostrzegł się – zabrali mu tę butelkę i odeszli. Czysta złośliwość! Nie namyślając się wiele, wszedłem do pobliskiego sklepu i kupiłem mu wodę, bochenek chleba i trochę kielbasy – taki zwykły, spontaniczny uczynek miłosierdzia. I gdy miałem zapłacić, na paragonie pojawiła się kwota 7 złotych i 77 groszy. Ktoś może powiedzieć: „phi, zwykły przypadek”. A ja odpowiem: nie był to pierwszy taki „przypadek”, że Pan Bóg coś w taki sposób powiedział. Czyż może być przypadkiem fakt, że kiedy chodząc i rozmyślając nad Starym Testamentem, po wypełnieniu uczynku miłosierdzia, otrzymuję od Pana znak, że dobrze zrobiłem? Bo siódemka w Starym Testamencie jest znakiem Bożej pełni, symbolem Boga i Jego błogosławieństwa, a tu pojawia się trzykrotnie. Tak właśnie Żydzi postrzegali wolę Boga w świecie. W taki prosty sposób, bo On właśnie tak prosto przemawia. I w takim prostym świecie, w którym tak czytelnie wyraża się Boża wola, żyli ludzie szukający mądrości.

Czymże jest więc «mądrość»? W języku hebrajskim słowo to miało kilka znaczeń. Mądrość to techniczna biegłość rzemieślnika, który potrafi wykonać zleconą mu zadanie; to sztuka rządzenia powierzonymi sobie dobrami i ludźmi; to spryt, który pomaga radzić sobie w trudnych sytuacjach życiowych. Ale przede wszystkim mądrość to dążenie do prowadzenia moralnego życia. Mądrość jest przymiotem samego Boga, który jest mądry w stopniu najwyższym, a przejawia się to w Jego słowie zapisanym w Torze. Rozmyślanie nad Bożym słowem jest więc szukaniem mądrości.

W Starym Testamencie mamy kilka ksiąg nazywanych mądrościowymi, gdyż ich natchnieni autorzy szukali odpowiedzi na pytanie, jak mądrze żyć, by wypełniać w życiu Bożą wolę i postępować moralnie. Owoce ich rozmyślań znajdziemy m. in. w Księdze Przysłów, Księdze Hioba, Księdze Koheleta, Księdze Mądrości Syracha, Księdze Mądrości. Wiele pouczeń mądrościowych znajduje się również w Księdze Psalmów. Szukać nauki mądrości możemy także śledząc losy postaci Starego Przymierza: Abrahama, Józefa Egipskiego, Mojżesza, Dawida i wielu innych (cdn.).

Adam Langhammer SchP



## Szlakami Maryjnymi -

### Święte Góry, Święte Miejsca

#### Dzieje objawienia na Wiktorówkach

O Marii Murzańskiej wiadomo tyle, że była jedną lub być może jedyną pasterką na Rusinowej Polanie. Najprawdopodobniej urodziła się na Groniu, choć z przekazu „córka Sebastiana i Marianny Budz z Gronia” dokładnie to nie wynika.

W 1860 roku, a więc gdy miała 14 lat, zdarzyło się w życiu Marysi coś, co przestało być wyłącznie jej tajemnicą. Było to w ciepłej porze roku. Marysia była czymś zajęta w szałasie – a nadchodził wieczór – gdy zorientowała się, że nie ma owiec, którymi się opiekowała. Na dodatek gęsta mgła ogarnęła całą Rusinową Polanę. Przestraszona dziewczynka pobiegła szukać owiec ku lasowi na zboczu Wiktorówek. Biegła żywo, z różańcem w ręku i wołała „Matko Bożą, gdzie moje owieczki?...”. I wówczas miała zobaczyć na jednym z drzew blask wielkiej jasności, a w niej - „piękną Panią”. Marysia, po pozdrowieniu „Jaśniejącej Pani” dostała od niej jedną obietnicę i trzy polecenia. Obietnica dotyczyła konkretnej sytuacji, w której się znalazła: miała natychmiast odnaleźć owce – rzeczywiście ujrzała je za chwilę.

Jedno z poleceń odnosiło się do niej samej: ma opuścić Polanę Rusinową, bo grożą jej duchowe niebezpieczeństwa. Natomiast inne dwa, to właściwie misja: upominać ludzi, by nie grzeszyli i by pokutowali za dawne winy.

Było też ostrzeżenie na temat utraty pastwisk i lasów przez górali.

Relacja, właściwie jedyna zapisana, na temat tego, co Marysie spotkało, co mogła usłyszeć i zobaczyć, pochodzi od pasterza strzegącego owiec ks. Szymona Kossakiewicza – Wojciecha Łukaszczyka „Kulawego”, który gdy wszystko to opowiadał, miał 80 lat. Jemu pierwszemu zwierzyła się dziewczynka od razu ze wszystkiego, co zdarzyło się pod lasem – do niego pobiegła natychmiast, on też przybił obrazek Matki Boskiej do smreka, nad którym Marysia dostrzegła jasność.

Zanim jednak powstała kaplica, upłynęło kilkadziesiąt lat. Na miejsce, które wskazała Marysia (na smreku wisiał obraz – po Łukaszczykowym, papierowym – malowany na szkle), przychodzili modlić się górale pasący owce i drwale pracujący przy wyrębie drzew.

Później, na szkle malowany obraz zastąpiła płaskorzeźba pod szkłem Matki Bożej, chyba fundacji leśniczego, Władysława Bieńkowskiego. W końcu stulecia ktoś nieznaną sprawił kapliczkę oraz – być może był już to ktoś inny – figurkę Matki Bożej Królowej Tatr. Jest to ta sama figurka, która dziś znajduje się w ołtarzu głównym, zaś sama kapliczka wisi na zewnętrznej ścianie prezbiterium.

Pierwsza na większą skalę pielgrzymka na Wiktorówki odbyła się w 1910 roku ( w tym roku Bukowina Tatrzańska, której podlegały Wiktorówki stała się parafią), a następnie w latach 1912 i 1913.

Organizowanie pielgrzymek było zasługą ks. Błażeja Łaciaka, pierwszego proboszcza Bukowiny, który „gazdował” na swej plebanii do 1934 roku. Był to zdrowo myślący chłopskiego pochodzenia kapłan, który dobrze znał mentalność i potrzeby swoich podopiecznych.

Źródłku wytryskającemu na zboczu lesistego wzgórza na Wiktorówkach (dziś ujętemu za prezbiterium kościółka) zaczęto przypisywać lecznicze właściwości. Dlatego też ks. Łaciak zaczął organizować pielgrzymki do Matki Bożej z Wiktorówek, a w 1932 roku zachęcił gospodarzy z Bukowiny do powiększenia kaplicy zbudowanej z drewna. Zaczęto nazywać Matkę Bożą z Wiktorówek jako Matkę Bożą Jaworzyńską

W dniu 2 lipca 1932 roku proboszcz ks. Łaciak odprawił na Wiktorówkach w powiększonej kaplicy pierwszą Mszę św. odnotowaną w kronikach. Niedługo potem, w czasie najbliższej zimy szalejąca burza śnieżna zniszczyła kaplicę. W 1936 roku nowy proboszcz parafii bukowińskiej ks. Stanisław Fox czując się odpowiedzialny za kaplicę na Wiktorówkach przystąpił do jej odbudowy. Budowa trwała przeszło dwa lata. Na niecały rok przed wybuchem II wojny światowej, dnia 4 października 1938 roku ks. Fox poświęcił odbudowaną kaplicę. Była to ogromnie podniosła uroczystość z udziałem poprzedniego proboszcza ks. Łaciaka i wielu górali. Po wybuchu wojny dzięki troskliwoci ludzkiej figura Matki Bożej Jaworzyńskiej została przeniesiona do Bukowiny i tam zabezpieczona. W samej kaplicy były odprawiane Msze św. dla partyzantów i kurierów tatrzańskich, którzy nierzadko się tu zatrzymywali.

Po wojnie figurka Matki Bożej Jaworzyńskiej wróciła do kaplicy na Wiktorówkach w uroczystej procesji 2 lipca 1945 roku – w rocznicę pierwszej Mszy św.

Z relacji o. Feliksa Bednarskiego OP – kapelana i instruktora harcerskiego, wykładowcy KUL-u, a potem profesora rzymskiego uniwersytetu św. Tomasza *Angelicum*, wynika, że nawet w czasach stalinowskich na Wiktorówkach w wakacje, za zgodą ks. proboszcza Foka codziennie odprawiał Msze św. Natomiast w każdą niedzielę miesięcy wakacyjnych w kaplicy o godzinie 11<sup>00</sup> odprawiana była msza św., a uczestnikami byli oprócz mieszkańców Małego Cichego, Bukowiny i Murzasichla także żołnierze WOP z Łysej Polany! Warto zaznaczyć za o. Bednarskim, że regularnymi uczestnikami nabożeństw było wielu polskich uczonych, m. in. Maria i Stanisław Ossowsky.

W 1956 roku stało się możliwe dalsze rozbudowanie kaplicy. Pracami kierował jeszcze ks. Fox.

Po Księżach Marianach, którzy przybyli na Wiktorówki w 1957 roku i szybko zrezygnowali z działalności, przybyli tu w 1958 roku dominikanie. Duszpasterzem został o. Paweł Kielar OP, który zaczął organizować odprawianie Mszy św. - w sezonie letnim – w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, Roztoce, Morskim Oku, a także na Polanie Szałasiska.

Konsekwentne trwanie na placówce na Wiktorówkach dominikanów przyniosło owoce. Utrwalony i coraz żywszy stał się kult matki Bożej Jaworzyńskiej, Królowej Tatr. O. Paweł i jego następcy prowadzili tu prace wokół kaplicy (nota bene trwają one i dzisiaj, kiedy to nadal powiększa się plac wokół kościółka). Dominikanie zaczęli spełniać tu posługę także poza sezonem letnim, również w zimie.

Do miejsc pielgrzymkowych Roku Świętego Kardynał Wojtyła dołączył 4 lipca 1974 roku kaplicę Matki Bożej Jaworzyńskiej na Wiktorówkach. Papież Paweł VI, w Roku Jubileuszowym 1975, obdarował przywilejem pozyskiwania w niej odpustu zupełnego (dokończenie za tydzień).

Andrzej Georg

**RESTAURACJA**  
**BAHUS**

www.bahus.pl

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## Metoda, którą można ulepszyć, czyli jak odmawiać różaniec (2)

Różaniec proponuje charakterystyczną metodę medytacji tajemnic Chrystusa, ze swej natury sprzyjających przyswajaniu. Jest to metoda oparta na powtarzaniu - pisze Jan Paweł II w liście apostołskim Rosarium Virginis Mariae.

Każdą tajemnicę zaczynamy od modlitwy *Ojciec nasz*, bo Jezus w każdej ze swoich tajemnic prowadzi nas zawsze do Ojca, do którego stale się zwraca (...). Chce nas wprowadzić w zażyłość z Ojcem, byśmy mówili z Nim: Abba, Ojciec.

I choć powtarzanie aż 10 razy *Zdrowaś Maryjo* sprawia, że różaniec jest modlitwą maryjną, to utrzymuje nas w klimacie zachwytu Boga: wyraża rozradowanie, zdumienie, uznanie dla największego w historii cudu. A jest to cud wcielenia Syna Bożego.

Znow, po raz kolejny, potwierdza się teza, że różaniec jest modlitwą na wskroś chrystologiczną. Nawet jeśli obie części *Zdrowaś Maryjo* rozpoczynają się zwrotem skierowanym wprost do Maryi: „Zdrowaś Maryjo” i „Święta Maryjo, Matko Boża”, to ich zwornikiem jest imię Jezus. Papież zachęca, by podkreślać imię Chrystusa, dodając do niego refren (tak zwane dopowiedzenia, np. „Owoc żywota Twojego, Jezus, który umarł na krzyżu za nasze grzechy”).

Rozważanie każdej tajemnicy kończy doksologia: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...”. „Chrystus jest bowiem drogą, która prowadzi nas do Ojca w Duchu” - pisze Ojciec Święty i zachęca, by podkreślić tę doksologię na przykład śpiewem.

Przyzwyczajiliśmy się wreszcie dodawać na końcu każdego dziesiątka modlitwy, której Anioł nauczył dzieci fatimskie: „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy”, lub tę która znajduje się na Cudownym Medaliku: „O Maryjo bez grzechu poczęta...”.

Jan Paweł II pisze o tzw. *Akcie strzelistym*. Nie podaje gotowych tekstów i rozwiązań, ale radzi, „by każdą tajemnicę zakończyć modlitwą o osiągnięcie specyficznych owoców konkretnej tajemnicy”. W ten sposób różaniec będzie mógł trafniej wyrazić swój związek z życiem chrześcijańskim. Np. pierwszą tajemnicę bolesną - Modlitwę Pana Jezusa w Ogrójcu - można zakończyć słowami: „Jezu, naucz nas w codziennym życiu szukać woli Twojej a nie swojej”.

*Tekst drugi na temat: Jak odmawiać różaniec, z miesięcznika „Różaniec” nr 7 i 8 /2012 przygotowała Łucja Chołuj*

## BIBLIOTEKA PARAFIALNA

zaprasza w czasie wakacji

- w niedziele od 9.45 do 10.30;
- w poniedziałki od 18.30 do 19.30;
- w piątki od 18.30 do 19.30.

Nowości w bibliotece:

**Łzy Racheli - Beth Nimmo**

Historia tragedii zamienionej w zwycięstwo.

Masakra w Columbine High School miała miejsce 20 kwietnia 1999 roku, w liceum znajdującym się w pobliżu miast Littleton i Denver w stanie Kolorado w USA. Eric Harris i Dylan Klebold, dwaj nastoletni uczniowie szkoły, weszli na jej teren i używając broni palnej zamordowali dwunastu rówieśników i jednego nauczyciela, 24 osoby zostały ranne. Sprawcy popełnili samobójstwo, zanim do budynku wkroczyła policja. Wydarzenie to jest jednym z największych masowych zabójstw na terenie placówek oświatowych w historii USA. CNN, transmitujące uroczystości pogrzebowe, zanotowało szczyt oglądalności. Liczba widzów była większa niż podczas transmisji pogrzebu księżnej Diany.

Czytelnicy piszą, że „Łzy Racheli” zmieniły ich życie. (szaron.pl)

**Adanna - Historia, która zmieniła świat - Tom Davis**

Mała Sudaneczka, bardzo wychudzona i skrajnie wyczerpana z głodu, przewraca się w drodze do punktu żywnościowego. W tle widać dobrze odżywionego sępa, czekającego na jej śmierć. To słynne zdjęcie Kevina Cartera, za które otrzymał Nagrodę Pulitzera, stało się inspiracją dla autora tej powieści.

Bohater książki, fotoreporter Stuart Daniels, oskarżany o bierność w obliczu rażącej niesprawiedliwości, staje przed jeszcze jedną szansą, by uratować swoją karierę zawodową. Zostaje wysłany do maleńkiego afrykańskiego kraju, gdzie spotyka niezwykłą dziewczynkę - Adannę, sierotę walczącą o przetrwanie w społeczności wyniszczanej przez biedę, AIDS i przemoc. Czy spotkanie tych dwojga zupełnie obcych sobie osób sprawi, że ich życie całkowicie się zmieni? (szaron.pl)

**W pogoni za świetlikami - Charles Martin**

Poznanie prawdy może być ulotne i magiczne, jak łapanie świetlików w ciemną, letnią noc... Reporter lokalnej gazety, Chase Walker, zajmuje się sprawą porzuconego na przejeździe kolejowym chłopca. Mężczyzna - sam wychowywany w rodzinie zastępczej - postanawia zaopiekować się zaniebanym dzieckiem. Nieoczekiwanie poznaje własną historię i dowiadyuje się, kim w rzeczywistości są otaczający go ludzie. „W pogoni za świetlikami” to powieść o opuszczeniu i poszukiwaniu własnej tożsamości. (szaron.pl)

**Na wieczne nigdy - Remigiusz Koczy**

Kiedy Aleks Wolonerz, były agent służb specjalnych, podejmuje się doręczenia nielegalnej przesyłki, nie przypuszcza, jak diametralnie zmieni się jego życie. Nie ma pojęcia, że panujący reżim Nowego Świata zrobi wszystko, by przejąć pancerną kasetę. Jej zawartość w rękach opozycji stanowi groźną broń przeciw panującemu porządkowi.

Prawda was wyswobodzi - powiedział Jezus. Nieliczni, którzy są świadomi powstałej sytuacji, gorliwie poszukują Prawdy. Czy dla wszystkich Boże Słowo jest Prawdą, dla której warto oddać swoje życie? „Na wieczne nigdy” - to trzymający w napięciu thriller o wartkiej akcji, w którym zwyczajni i niezwykli ludzie znaleźli się w czasach przepowiedzianych przez samego Jezusa. Czy to, co ma do powiedzenia Bóg, jest dla nich najważniejsze...? (szaron.pl)

przedstawił: Roman Langhammer



## jest kołem ratunkowym na morzu życia

Idzie zajączek do sklepu misia i pyta się: - Są stare marchewki?  
- Nie ma!

Zajączek idzie następnego dnia i znowu się pyta: - Czy są stare marchewki?

- Nie ma!

Misiek myśli sobie, że odłoży dla zająca stare marchewki, bo się nie odczepi.

Po kilku dniach przychodzi zajączek i pyta się: - Są stare marchewki? - Tak są!

- To zamykamy ten śmietnik - wrzeszczy zajączek wyciągając legitymację Sanepidu.

## Z życia parafii



- Niedziela była dniem odpustu parafialnego ku czci Bożej opatrności. Z tej okazji w samo południe została odprawiona uroczysta suma odpustowa. Głównym celebransem i kaznodzieją był neoprezbiter ks. Przemysław Nowak, moderator Ruchu Światło-Życie. Wspólnie z nim Eucharystię sprawowali nasi kapłani. Rozpoczynając, ks. prob. Antoni

Sapota przypomniał, że parafia obchodzi ten odpust już od ponad 150 lat, kiedy to jeden z robotników podczas prac remontowych kościoła spadł z wysokiego rusztowania i nic mu się nie stało. Ówczesni przypisali to opiece Bożej i stąd ten odpust. Kazanie poświęcone było Bożej opatrności, a ściślej temu jak my tę opatrność odbieramy i jak ją rozumiemy (można posłuchać na stronie internetowej [www.klemens.beskidy.pl](http://www.klemens.beskidy.pl)).

Na zakończenie neoprezbiter udzielał wszystkim chętnym błogosławieństwa prymicyjnego.

Mszę św. uświetniał swoim śpiewem nasz chór „AVE”.

• W poniedziałek w sali Czytelni Katolickiej miał miejsce kolejny dzień, rozpoczętego w sobotę (w Muzeum - wystawa Zbigniewa Niemca, ukazująca nasze odnowione kościoły) VIII Festiwalu Ekumenicznego. Na wernisażu wystawy malarstwa Karola Kubali zgromadziło się bardzo dużo osób, zarówno ewangelików jak i katolików. Spotkanie rozpoczął gospodarz miejsca - ks. prob. Antoni Sapota, który zachęcał do udziału w kolejnych dniach festiwalu, przedstawiając poszczególne jego punkty. Potem przywitał wszystkich bardzo serdecznie, ciesząc się z tego, że tyle osób, tylu ustroniaków przyszło do Czytelni, ukazując w ten sposób swój ekumenizm. Opowiedział też o swoim spotkaniu, o poznaniu Karola Kubali.

Następnie usłyszeliśmy podziękowanie dla Artysty, wyrażone słowami wiersza Wandy Mider:

Witamy Cię Gościu Drogi w tak przyjaznym gronie  
By Ci z serca podziękować i ucisnąć dłonie.  
Życie Twoje pracowite łączyło się z celem  
Bo dla swej – małej Ojczyzny uczyniłeś wiele  
Obdarzył Cię los talentem co, darem jest Bożym  
Piękne rzeźby i pejzaże tak od serca tworzysz  
Poświęciłeś się dla Miasta a to dziś się liczy  
W różnych funkcjach kiedy trzeba chętnieś uczestniczył  
Za to wszystko dziś pragniemy chociaż w krótkich słowach  
Jednogłośnie – wszyscy razem z serca podziękować  
Jednocześnie Ci życzymy jak zwarta rodzina  
Niech Ci zdrowie dopisuje i szczęście Ci sprzyja  
Niech cię Dobry Bóg prowadzi przez chodniczki świąta  
Niech Ci hojnie błogosławi przez następne lata  
Żyj nam długo i szczęśliwie w małżeńskim duecie  
Aby razem pielgrzymować po tym pięknym świecie.

Potem głos zabrała prowadząca ten wieczór Anna Guznar, która przybliżyła postać Karola Kubali. Wcześniej jednak przedstawiła trójkę muzyków, przedstawicieli zespołu Ustronski, którzy uświetnili ten wieczór swoim śpiewem. Po gromkim „Sto lat” dla Karola Kubali p. Anna opowiadała o tym, jak wartościowym i znanym, nie tylko w środowisku ustronskim, Karol Kubala jest człowiekiem. Opowiadała o Jego osiągnięciach zawodowych, artystycznych i o tym jak to wszystko zostało docenione, gdyż Artysta otrzymał wiele wyróżnień, medali i odznaczeń.

Wieczór w Czytelni minął w naprawdę wspaniałej, przyjacielskiej atmosferze, a do Karola Kubali podchodziło wiele osób z życzeniami i kwiatami.

- We wtorek, w kolejny dzień VIII Festiwalu Ekumenicznego, o godz. 18.00 została odprawiona uroczysta Eucharystia, której przewodniczył ks. biskup Piotr Greger w koncelebrze z kilkoma kapłanami. Główną intencją było dziękczynienie Panu Bogu za szczęśliwe zakończenie prac remontowych a szczególnie okazją było poświęcenie odnowionych organów, na których grał prof. AM dr hab. Władysław Szymański.

Nasze organy pochodzą z roku 1906. Wyprodukowała je firma Rieger z Jagerstorf. Organy posiadają 17 głosów i składają się z dwóch manualów i klawiatury nożnej zwanej pedalem. Rozbite są na dwie strony chóru, pośrodku stoi kontuar (stół gry). Po prawej stronie, patrząc od ołtarza, znajdują się głosy manualu pierwszego (czyli głównego) a po lewej głosy manualu drugiego oraz pedału. Początkowo organy znajdowały się na środku chóru, jednak po przebudowie zostały rozdzielone na dwie strony. Po raz pierwszy zabrzmiały w dniu poświęcenia przez bpa Piotra Gregera kaplicy wieczystej adoracji, tj. 20 lutego.

O tym wszystkim wspominał na początku mszy św. ks. prob. Antoni Sapota, wyrażając ogromną radość ze szczęśliwego zakończenia wszystkich prac.

Jego Ekscelemcję Księdza Biskupa powitał nasz najmłodszy ministrant Borys.

Kazanie Księdza Biskupa poświęcone było słuchaniu a ściślej usłyszaniu tego, co słuchamy. Musimy bowiem słuchać z odpowiednio zaangażowanym sercem. Inaczej stajemy się słuchaczami oszukującymi samych siebie. Umiejętność słuchania jest też warunkiem koniecznym do uczestnictwa w Liturgii. W dalszej części było ukazane miejsce muzyki kościelnej w liturgii. Bowiem, jak powiedział Ksiądz Biskup - tam, gdzie liturgia jest właściwie rozumiana i gdzie wierni żyją jej duchem, tam rozkwita również muzyka kościelna. A muzyka nie jest dodatkiem do liturgii, ale stanowi integralną jej część.

Została ukazana w krótkim zarysie historia muzyki sakralnej, historia organów i rola organistów jako muzyków potrafiących ukazać piękno muzyki kościelnej.

Ks. bp. Piotr Greger podkreślił również znaczenie odnowienia tych naszych organów i złożył podziękowanie wszystkim, dzięki którym to dzieło odnowienia miało miejsce. Podziękował również braciom ewangelikom, którzy w duchu ekumenizmu troszczą się o rozwój kulturalny i religijny naszego miasta.

Po Komunii św. Ksiądz Biskup w asyście Księdza Proboszcza i Księdza Dziekana udał się na chór, gdzie po modlitwie dokonał poświęcenia organów.

Po mszy św. wysłuchaliśmy krótkiego koncertu organowego w wykonaniu prof. Władysława Szymańskiego, podsumowując - nasze organy brzmią pięknie. Bogu niech będą dzięki.

• Na kolejny dzień Festiwalu Ekumenicznego zaprosiła nas Czytelnia Katolicka, której gościem był Józef Broda - multiinstrumentalista i popularyzator muzyki tradycyjnej z Beskidów. Człowiek potrafiący grać chyba na wszystkim, co można utrzymać w dłoniach. Gra na dudach, trąbach pasterskich, listkach, słomce i... setce innych instrumentów. Snując refleksję *Czy szukasz tylko siebie, czy pytasz o Stwórcę?* prezentował nam swój talent, grając na trąbicie, potem na liściu buka i na różnych instrumentach. Niezwykle interesujące było opowiadanie o jego doświadczeniach z dziećmi jako nauczyciel. Radził, jak mamy zachowywać się w kontaktach z innymi.

Trudno to wszystko opisać, ale można zachęcić do zapamiętania słów, które niech będą puentą tego spotkania z Józefem Brodą: „Wiem już co to jest uroda - radość, miłość i swoboda. Mama, tata i rodzina. Swoje gniazdo i dziedzina. Słońce, drzewo w lesie cisza, łąka, serce, wolne dłonie i pełne dobroci dłonie. Miłość taty, miłość mamy. Kochać siebie i świat cały...”.

Barbara Langhammer



„... Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...” (św. Jan od Krzyża)

### Przeciwno I przykazaniu -

#### Antykościół w natarciu - część I

Masoneria twierdzi, że to człowiek jest samowystarczalnym centrum świata, a więc nie potrzebuje żadnego Boga. Od samego początku swojego istnienia kręgi kierownicze masonerii uważają za swoje podstawowe zadanie walkę z Kościołem katolickim i jego nauczaniem. Ma to być walka na śmierć i życie, aż do zupełnego zniszczenia. A oto kilka cytatów:

„My, masoni, musimy całkowicie obalić i pokonać katolicyzm” (biuletyn Wielkiego Wschodu Francji, 1895, cyt. za: Verax: Masoseria – czym jest i czym nie jest, 1930, s.37);

„Przede wszystkim winna być zniszczona religia” (kongres wolnomularski, Paryż, r.1900, Raport, s. 101);

„Spośród przeciwników, których mamy zwalczać, klerykalizm pozostaje najniebezpieczniejszym” („Brat” Brenier, prezes Rady Wielkiego Wschodu Francji, przemówienie zamknięte konwentu, r. 1926);

„Walka wszczęta pomiędzy katolicyzmem a masonerią jest to walka na śmierć i życie” (Memorandum Rady Najwyższej Wielkiego Wschodu Francji, nr 85, s. 48).

Na samym początku masoneria nazywała siebie antykościółem. Obecnie jednak, z przyczyn taktycznych, już tak nie czyni. „Nie pozwalajcie mówić, bracia moi – zaleca wysoko wtajemniczony mason – że wolnomularstwo jest antykościółem (...). W istocie wolnomularstwo uważa się za Superkościół, który połączy wszystkie inne kościoły” (organ masonerii Symbolisme, 1962).

Wolnomularstwo jest więc religią bez Boga, która ma zapanować w całym świecie. Określa się ją, jako religię powszechnego braterstwa, rozumu, postępu, wolności, zjednoczonej i ubóstwionej ludzkości. Największą przeszkodą dla masonerii na drodze do całkowitego zapanowania nad umysłami ludzi jest Kościół katolicki. Dlatego wykorzystuje ona wszelkie dostępne działania do walki z Kościołem. Widać wyraźnie wpływy masonerii w międzynarodowej finansjerze, w środowiskach opiniotwórczych, parlamentach, w oświacie i wychowaniu. Najgroźniejszym narzędziem w ich ręku są jednak: prasa, radio i telewizja, poprzez które masoneria stara się formować sposoby zachowania się, myślenia czy wręcz nową mentalność, całkowicie obcą i wrogą chrześcijaństwu. Dla osiągnięcia tego celu lansuje się pogląd, że nie ma stałych i niezmiennych norm moralnych, ponieważ stałe normy moralne rzekomo prowadzą do nietolerancji i autorytaryzmu. Tutaj jest główne źródło oskarżeń o autorytaryzm Kościoła, klerykalizm, zacofanie i ciemnogród, ponieważ Kościół katolicki rości sobie pretensje do posiadania Prawdy i nieomyślności w Jej głoszeniu (cdn.).

brat Franciszek

### Savoir - vivre

#### Podróże - Czy to były damy? – opieranie nóg o siedzenie

Czym jest przedział w wagonie kolejowym?

Jest to w istocie pomieszczenie, w którym grupa ludzi oczekuje aż pociąg dojedzie do ich stacji, a więc swego rodzaju publiczna poczekalnia.

Powinniśmy się w nim zachowywać jak w każdym publicznym miejscu. Fakt, że jest tu tylko 2-6 osób niczego nie zmienia. Trzeba zachowywać fason, klasę, przestrzegać podstawowych zasad etykiety.

Sytuacja jest dokładnie taka sama jakbyśmy siedzieli przy stoliku w restauracji z kilkoma obcymi osobami.

Był środek dnia. W przedziale I klasy znajdowała się starsza pani i ja. Siedzieliśmy sobie z godnością i spokojnie. Weszła do niego z wielką, elegancką walizką dobrze ubrana kobieta, na pierwszy rzut oka dama. Wciągnęła walizkę pod oko. Postawiła ją między siedzeniami. Zdjęła buty i ... zarzuciła nogi na walizkę. Walizka była wysoka przybrała zatem pozycję dziwną. W zasadzie się położyła wyciągając nogi ku sufitowi. Za jakiś czas zaczęła drzeć. Po jakiejś godzinie się obudziła i zaczęła, jak kotka, intensywnie się przeciągać. Ta czynność zajęła jej kilka minut.

Całą podróż jaką pani odbyła w ciągu dnia trwała 3 godziny.

Czy to była dama?

Gdy przed wieczorem wsiadłem do powrotnego pociągu weszła za mną do przedziału elegancka starsza pani. Pierwszą rzeczą, którą zrobiła było zdjęcie butów i wciągnięcie nóg na drugie siedzenie (cdn.).

(Stanisław Krajski) .savoir-vivre.com.pl

\*\*\*\*\*

**JUBILACI TYGODNIA**

Waleria Nowakowska

Bolesław Szczepaniuk

Krystyna Drozd-Lenchster

Alicja Torbus

Roman Stanula

Katarzyna Kubica

Kramarczyk Wiesław

Renata Budny

Magdalena Księżyk

Grażyna Piątek



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

\*\*\*\*\*

#### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)